

# Palacz, Ryszard

---

"Z dziejów Oświecenia żydowskiego.  
Ludzie i fakty", Salomon Łastik,  
Warszawa 1961 : [recenzja]

---

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 7/1-2, 185-187

---

1962

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



do Lavoisiera, pochodzący z września 1774 r. wykazuje, że Lavoisier nie tylko wiedział o badaniach Scheelego, ale nawet otrzymał od niego techniczne wskazówki.

Szczególnego posmaku nadaje tej sprawie fakt, że brulion listu do Lavoisiera nie jest bynajmniej rewelacyjnym odkryciem, gdyż oryginał listu był już znany pewnej grupie badaczy. Opublikował go w 1890 r. E. Grimaux w jednym z pism naukowych francuskich, a różnice między tym oryginałem i odkrytym przez Boklunda konceptem dotyczą tylko drobnych stylistycznych szczegółów. Grimaux, autor pierwszej wyczerpującej biografii Lavoisiera z 1888 r., miał dostęp do spuścizny archiwalnej po Lavoisierze i tam najprawdopodobniej natknął się na ten ważny dokument. Publikując go, zaopatrzył w swoisty komentarz, w którym dowodzi, że Scheele tylko podaje plan doświadczenia, którego sam nie może przeprowadzić ze względów technicznych. Notatki zawarte w *Brunatnej książce* świadczą, że jednak Scheele tego rodzaju doświadczenia przeprowadzał przed wysłaniem listu.

Zdumiewające jest, jak szybko opublikowany przez Grimaux list Scheelego do Lavoisiera został całkowicie zapomniany. Nie wspomina o nim żaden z badaczy zajmujących się Lavoisierem w bieżącym stuleciu. Najpoważniejsi autorowie (J. B. Conant, G. Bertrand, M. Dumas, D. McKie) przyjmują, że Lavoisier nie wiedział nic o badaniach Scheelego nad tlenem i o ich wynikach. Wreszcie — dwa tomy korespondencji Lavoisiera, wydane przed kilkoma laty, listu Scheelego nie zawierają. Oczywiście Boklund fakty te odpowiednio komentuje, dając wyraźnie do zrozumienia, że widzi w tym przejaw przesadnej ambicji narodowej francuskiej. Trudno zająć stanowisko wobec tej sprawy, ale niewątpliwie jest, że dobrze argumentowane wywody Boklunda podważają jeszcze bardziej nasze pojęcie o naukowej etyce Lavoisiera, któremu już dawniej pod tym względem stawiano poważne zarzuty.

Szkoda, że bardzo ciekawa treść pracy Boklunda podana jest jedynie w języku szwedzkim, co niewątpliwie utrudni jej recepcję wśród historyków nauki. Dołączone na końcu książki, trzystronicowe streszczenie angielskie nie może nawet w części oddać rozumowania i argumentów autora.

BOLESŁAW SKARŻYŃSKI

Salomon Lastik, *Z dziejów Oświecenia żydowskiego. Ludzie i fakty*. Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1961, s. 294.

Książka S. Lastika jest bez wątpienia ciekawa i pożyteczna. Brak bowiem było opracowania okresu Oświecenia żydowskiego w Polsce. Zalety pionierskiej książki Lastika są tym większe, że autor wydobyl z zapomnienia wiele ciekawych faktów. Książka Lastika może więc zainteresować historyka kultury i nauki XVIII i XIX w., który znajdzie w niej wiele cennych informacji dotyczących tego tak mało opracowanego dotychczas okresu historii kultury i nauki.

Praca składa się z następujących rozdziałów: *Początki berlińskiej Haskali i jej najwybitniejsi przedstawiciele* (s. 19—62), *Chasydyzm* (s. 63—77), *O przyczynach opóźnienia się Oświecenia żydowskiego w Polsce* (s. 78—127), *Haskala w Rosji* (s. 128—165), *Jak maskile warszawscy oświecali lud* (s. 166—270). Całość rozważań kończy krótkie podsumowanie, które autor włączył do ostatniego rozdziału (s. 260—270). Na s. 277—279 podana jest krótka bibliografia.

Autorowi chodzi o ukazanie „kulturotwórczej i ekonomicznej roli żydowskiego ruchu oświeceniowego”. Cel ten Lastik zamierza osiągnąć poprzez omówienie działalności oświeceniowej pisarzy, którzy wyrażali się w języku hebrajskim albo w języku jidisz, który stanowi swoistą pochodną języka środkowo-górno-niemieckiego.

Język ten stał się stopniowo językiem maskili, działaczy Oświecenia. W procesie walki o oświecenie Żydów język ten odegrał bez wątpienia rolę zasadniczą. Trwała ona bez mała całe stulecie, bo od 70 lat XVIII w. do 70 lat XIX w.

Ruch oświeceniowy wydał wielu działaczy, których potomkowie jak Ettingerowie, Toeplitzowie, Słonimscy, Natansonowie przyczynili się w poważnym stopniu do ożywienia kulturalnego i naukowego społeczeństwa polskiego drugiej połowy XIX w. Wykazując kulturotwórcze dążności społeczności żydowskiej w Polsce, autor podaje bardzo interesujące informacje bio- i bibliograficzne. Bez wątpienia decyduje to w znacznej mierze o wartości książki Lastika i możliwości wykorzystania jego materiałów dla studiów nad rozwojem nauki i kultury XVIII i XIX w.

Żydowski ruch oświeceniowy musiał walczyć z dwoma przeciwnikami. Z jednej strony — z przemożnym ruchem chasydzkim, który był ruchem wstecznym, aczkolwiek cieszył się poparciem mas żydowskich, głosząc bowiem równość wszystkich wobec boga, zarówno badacza, jak i analfabety, był atrakcyjny dla dołów żydowskich. Obiektywnie jednak przez przywiązanie do tradycji chasydyzm hamował postęp społeczny. Z drugiej strony ruch oświeceniowy miał do pokonania obok wrogich nastrojów we własnym środowisku również wrogie nastawienie polityki cesarskiej, która z subtelnych sprzeczności polsko-żydowskich uczyniła za czasów Królestwa Kongresowego narzędzie walk klasowych. Nie jest przecież tajemnicą, że tak właśnie wyglądała na tym odcinku namiestnikowska polityka Paśkiewicza i Nowosilcowa.

Autor stara się uzasadnić błędność poglądu, „jakoby patriotami byli jedynie postępowcy zwolennicy integralnej asymilacji, jakoby tylko oni czuli i myśleli po polsku“ (s. 260).

Asymilacja żydostwa w okresie Oświecenia nie szła bowiem po linii przystosowania się do polskiej kultury narodowej, wyrażała się ona w odrzuceniu asymilacji integralnej, a nacisk kładziono przede wszystkim na wzbogacenie kultury własnej, żydowskiej elementami kultury polskiej.

Obok tej tendencji autor podkreśla kulturotwórczą tendencję, która wzbogaciła rodzimą kulturę polską. Był to wkład społeczności, która w zasadzie wyrosła na obcej kulturze, ale w odpowiednich warunkach społecznych Królestwa Kongresowego dała społeczności polskiej wielką plejadę przemysłowców, naukowców i mecenasów nauki. Warto tu przypomnieć kilka nazwisk. Wśród przemysłowców znajdujemy bogate rodziny Kronenbergów, Epsteinów, Rosenów, Natansonów i Toeplitzów. Rody te szczególnie wzbogaciły się za czasów wojny krymskiej, kiedy to Rosja w obliczu blokady została zmuszona do importu towarów z okręgów przemysłowych ówczesnego Królestwa. Wśród uczonych znajdujemy: Abrahama Szterna, matematyka i wynalazcę, Jakuba Natansona, światowej sławy chemika, Hirszfelda, znakomitego podówczas chirurga itp. Wielu przedstawicieli maskili znajdujemy wśród wydawców: należy tu Samuel Orgelbrand, wydawca od 1836 r., początkowo wspólnik Henryka Natansona, później wydawca *Encyklopedii Powszechnej*. Wymienić należy również muzyków Wieniawskich, pisarzy: Paprockiego, Büchnera, Andrzejewicza i Elsenberga. Lastik podkreśla w sposób zasadniczy tę twórczą rolę maskili w współtworzeniu polskiej kultury XIX w.

Lastik sądzi, że jedynym lekarstwem na obojętność społeczeństwa polskiego i brak właściwej oceny z jego strony roli maskilów oświeceniowych, co szczególnie rzuca się w oczy w czasie tzw. wojny żydowskiej, w którą była zamieszana „Gazeta Warszawska“ i grupa maskili warszawskich, były jedynie cierpliwość i rezygnacja. Jeżeli jednak antysemityzm zawsze doprowadzał do narodowej centralizacji żydostwa, to wydaje się przesadne twierdzenie, że przyczyny tego zjawiska leżą tylko

po drugiej stronie. Z nietolerancji niektórych odłamów chasydzkich zdawali sobie sprawę także niektórzy maskile.

Autor często stosuje styl retoryczny, sam sobie w toku rozprawy zadaje pytania i na nie odpowiada, przeto całość daje w rezultacie obraz dość klarowny. Przy uważnej lekturze okazuje się jednak, że książce brak było dobrego korektora i stylisty, który poprawiłby liczne błędy stylistyczne. W rezultacie rażą czytelnika liczne nieporadności językowe, nadmierne stosowanie przymiotników i wzięta z języka niemieckiego konstrukcja zdania.

RYSZARD PALACZ

Jan Brzoza, *Ignacy Domeyko — powieść biograficzna*. Wydawnictwo „Śląsk”, Katowice 1961, s. 189.

Książka Jana Brzozy o przyrodniku i inżynierze górniczym Ignacym Domeyco (1802—1889), który większość życia spędził w Chile, jest już drugą popularną próbą biografii wielkiego naukowca. Autorem pierwszej był J. Bero, którego książka z 1955 r. *Na ziemiach Ajmarów i Araukanów* oparta głównie na pracach etnograficznych Domeyki popularyzowała wśród młodzieży egzotykę Chile w ubiegłym stuleciu.

Nie są to oczywiście jedyne prace poświęcone Domeyce opublikowane w ostatnich latach. W tomie II z 1959 r. „Rocznika Biblioteki PAN w Krakowie” ukazał się bardzo ciekawy artykuł Elżbiety Nieciowej *Wrażenia Ignacego Domeyki z pobytu w Krakowie 24 lipca — sierpnia 1884*. Autorka dołączyła do pracy pamiętniki Domeyki za wymieniony okres zaopatrując je w szczegółowe komentarze. W tym roku ukazała się również pod redakcją W. Goetla książka *Polscy badacze przyrody z obszernym* artykułem K. Maślankiewicza *Ignacy Domeyko 1802—1889*. W 1961 r. A. Chałubińska przedstawiła komunikat wstępny *Mapy ziem dawnej Polski Ignacego Domeyki*<sup>1</sup>, a J. A. Szczepański w książce *Polskie wyprawy egzotyczne* omówił (s. 15—17) alpinistyczne osiągnięcia Domeyki w Andach dokonane w czasie badań geologicznych.

Do powyższego rejestru ważniejszych opracowań o Domeyce dodać należy książkę W. H. Paryskiego z 1957 r. *W górach Atacamy*, zaopatrzoną w następującą dedykację: „Książkę tę poświęcam pamięci wielkiego Polaka i wielkiego Chilijczyka Ignacego Domeyki, zasłużonego badacza Andów...”. Szczegół ten jest o tyle istotny, że zarówno Paryski, jak i inni uczestnicy alpinistycznych wypraw w Andy przed i po wojnie, szeroko spopularyzowali postać Domeyki w polskim społeczeństwie.

Książka Jana Brzozy o Domeyce, podobnie jak i publikacja J. Bero, jest przykładem raczej dobrej popularyzacji. Napisana jest niezwykle starannie i zarazem bardzo przystępnie. Dodatkową zaletą jest szczegółowy opis wzajemnych stosunków dwóch wielkich przyjaciół: Adama Mickiewicza i Ignacego Domeyki.

Pod względem literackim jednakże jest to książka nieco nierówna. W założeniu Brzoza przyjął, że napisze powieść biograficzną (tak przynajmniej głosi podtytuł), tymczasem w rzeczywistości jest to momentami powieść, czasem opowiadanie, a czasem popularnonaukowa praca historyczna, w której całe strony składają się właściwie z cytatów pochodzących z drukowanych pamiętników Domeyki. Taki układ odbija się nawet na stylu, który niekiedy Brzoza podporządkowuje archaicznym formom Domeyki.

<sup>1</sup> „Przegląd Geograficzny”, nr 1/1961.